

Jaśkiewicz, Leszek

Książę Aleksander Imeretyński o społeczeństwie Królestwa Polskiego w przededniu wizyty cara Mikołaja II (memoriał z 24 lipca/5 sierpnia 1897)

Przegląd Historyczny 96/3, 459-465

2005

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

LESZEK JAŚKIEWICZ

Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Książę Aleksander Imeretyński o społeczeństwie Królestwa Polskiego w przededniu wizyty cara Mikołaja II (memoriał z 24 lipca/5 sierpnia 1897)¹

Rządy generała-gubernatora warszawskiego, księcia Aleksandra Imeretyńskiego (styczeń 1897–listopad 1900 r.), oceniane są w historiografii jako umiarkowanie liberalne wobec społeczeństwa Królestwa Polskiego. Unifikacyjnym dążeniom polityki rosyjskiej pragnął on nadać nowy, bardziej pojednawczy styl². W serii memoriałów–raportów (ros. *wsiepoddanniejszyje zapiski*) wystosowanych do Mikołaja II upominał się m.in. o złagodzenie ograniczeń w posługiwaniu się językiem polskim, polubowne podejście do kwestii unickiej, możliwość szerszego dostępu Polaków do urzędów państwowych oraz — uwzględniającą specyfikę Królestwa — rewizję prawodawstwa³. Nie aprobował samowoli i nadmiernej represywności organów policyjnych. Wskazywał na konieczność podniesienia poziomu wykształcenia i moralności urzędników rosyjskich. Bronił przed carem relegowanych w listopadzie 1897 r. studentów Uniwersytetu Warszawskiego (sprawa tzw. ziłowszczyzny)⁴ oraz krytykował władze petersburskie za nadmierną ingerencję policji w przebieg uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie (24 grud-

¹ Data podana wg starego i nowego stylu, czyli kalendarza juliańskiego i gregoriańskiego. Poza tym datowanie według nowego stylu.

² O rządach Imeretyńskiego vide: J. Sobczak, *Cesarz Mikołaj II. Młodość i pierwsze lata panowania 1868–1900*, cz. II: *Na tronie*, Olsztyn 1998, rozdz. VIII, s. 99–211; L. Jaśkiewicz, *Carat i sprawy polskie na przełomie XIX i XX wieku*, Pułtusk 2001, rozdz. I, s. 9–49; L. Gorizontow, *Paradoksy impierskiej polityki: Polaki w Rosji i rusckaje w Polsce*, Moskwa 1999; A. Szwarc, *Od Wielopolskiego do Stronictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej 1864–1905*, Warszawa 1990, passim; idem, *Książę Imeretyński, minister Goremykin i ugodowcy warszawscy. Sprawa „Kuriera Polskiego” (1897–1899)*, PH t. LXXX, 1989, z. 3, s. 549–569; M. Sztaberska, *Polityka ugody czy załedwie „lekkie odchylenie od hurkowskiego systemu”? Próba spojrzenia na rządy księcia Aleksandra Imeretyńskiego, jako generał-gubernatora warszawskiego (1897–1900)*, [w:] *Dawna a nowa Rosja (z doświadczeń transformacji ustrojowej)*. Studia ofiarowane Prof. Janowi Sobczakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, red. R. Jurkowski, N. Kasparek, przedm. S. Kalębka, Warszawa 2002, s. 327–339.

³ Teksty i omówienie memoriałów vide: L. Jaśkiewicz, *Carat i sprawy polskie*, passim.

⁴ Ibidem, s. 26–33.

nia 1898)⁵. Zdefiniowanie fenomenu „ery Imeretyńskiego” nie jest sprawą prostą. Za aktualne uznać należy pytanie: czy miał to być początek polityki ugody wobec społeczeństwa Kongresówki czy też wyłącznie modyfikacja opresywnego „systemu Hurki”?⁶

„Era Imeretyńskiego” splata się z oficjalną wizytą Mikołaja II w Królestwie (31 sierpnia — 19 września 1897). Politycznie rezultaty tej wizyty ocenia się jako nader nikłe⁷. Za najbardziej spektakularne gesty uznać by należało zgodę na odsłonięcie pomnika Mickiewicza i ufundowanie Warszawskiego Instytutu Politechnicznego. Biograf ostatniego cara Rosji — Jan Sobczak — stawiając pytanie: „czego chciał cesarz dla Polaków?”, pisze, co następuje: „Wszystko wskazuje jednak na to, że Mikołaj II przed swym wyjazdem do Warszawy miał jakieś w tej sprawie zamiary, ale jakie — dokładnie nie wiadomo. Przybywszy do Warszawy nagle z nich zrezygnował. Dlaczego? Jakiegokolwiek bardziej wiarygodne wyjaśnienie tej sprawy nie wynika z dotychczas poznanych przez nas źródeł”⁸.

Wydaje się, że przy rozpatrywaniu powyższej kwestii warto wziąć pod uwagę przechowywany w moskiewskim Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej memoriał ks. Imeretyńskiego, wysłany do cara na krótko (blisko cztery tygodnie) przed jego wyjazdem z Petersburga do Warszawy (29 sierpnia 1897). Obraz społeczeństwa królewickiego, jaki wyłaniał się z tego dokumentu, nie mógł zachęcać cara do jakichś bardziej istotnych koncesji politycznych nad Wisłą. Ukazuje bowiem Imeretyński dwulicowość arystokracji polskiej, „zewnątrznie” ugodowej i lojalnej, „wewnętrznie” zaś przenikniętej duchem separatyzmu i z rezerwą odnoszącej się do rządów rosyjskich. Opisuując „radosne” powitanie jego osoby w czasie objazdu kraju zaznacza, że pomimo pewnego osłabienia „nieżyczliwości Polaków do rządu rosyjskiego” nie można mówić „o tworzeniu się pełnej harmonii w zakresie stosunków rosyjsko-polskich”. Jako zdecydowanie wrogą Rosji i dążącą do odzyskania przez Polskę niepodległości przedstawia „średnią klasę inteligencją”. Za nadciągającą „chmurę burzową” uważa klasę robotniczą Królestwa, ulegającą wpływom zachodnioeuropejskiej „propagandy socjalistycznej”. Jako „spokojny, oddany rządowi” jawi się w memoriale wyłącznie „stan włościański”.

Można znaleźć w dokumencie pewne pozytywne dezyderaty odnoszące się do problemu unitów podlaskich, kwestii rozluźnienia tzw. zakazu językowego, a także krytyczne uwagi pod adresem rosyjskiego personelu urzędniczego. Ubolewa też książę nad marnymi perspektywami młodych polskich inteligentów. Jednak ogólny wydźwięk memoriału nie sprzyjał bynajmniej poważniejszym ogólnym inicjatywom politycznym w Królestwie. Nie wolno przy tym zapominać o wpływie konserwatywno-nacjonalistycznych kręgów petersburskiej biurokracji i kamaryli dworskiej. Czy intencją autora memoriału było skłonie-

⁵ Vide: A. Szwarc, *Manewry polityczne wokół odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie. Raport generała-gubernatora Królestwa Polskiego Aleksandra Imeretyńskiego do Mikołaja II z 4 I 1899 r.*, [w:] *Gospodarka, ludzie, władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75. rocznicę urodzin*, red. M. Kopycki i A. Mączak, Warszawa 1998, s. 265–276.

⁶ Cf. M. Sztaberska, op. cit., s. 327. Kwestię tę podjąłem w referacie na ogólnopolskiej konferencji naukowej „Europa a Rosja” w Mrągowie, w dniach 4–5 maja 2004. Tytuł referatu: „Z problematyki stosunków polsko-rosyjskich u schyłku XIX w. — „system Hurki” i „era Imeretyńskiego”. Materiały konferencji zamieszczono w tomie *Europa a Rosja: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. Praca zbiorowa*, red. nauk. J. Gancewskiego, J. Sobczak, Elbląg-Kraków 2005.

⁷ Szeroko o wizycie Mikołaja II w Królestwie vide: J. Sobczak, *Cesarz Mikołaj II*, cz. II, rozdz. VIII, s. 122–211.

⁸ Ibidem, s. 187.

nie cara do zaniechania jakichkolwiek ustępstw politycznych na rzecz społeczeństwa polskiego? Wydaje się, że nie o to chodziło. Należy raczej przypuszczać, że Imeretyński zamierzał spowodować odłożenie istotnych decyzji w kwestii polskiej na czas późniejszy, a więc po wizycie Mikołaja II w Królestwie. Ważną przesłanką ewentualnych przyszłych posunięć politycznych miały być rezultaty jego — by tak rzec — osobistego eksperymentu w zakresie polepszenia stosunków między władzą a społeczeństwem polskim. Do tego niezbędne było znacznie dłuższe niż zaledwie kilkumiesięczne doświadczenie w zarządzaniu krajem — jak ujął to w memoriale — „nieprzyjaźnie nastawionym do wszystkiego, co rosyjskie”.

Strategia Imeretyńskiego nie zyskała powodzenia. Większość postulatów formułowanych w jego memoriałach i listach do Mikołaja II nie została zaakceptowana przez cara, będącego pod coraz silniejszym wpływem politycznych wsteczników i nacjonalistów. Skompromitowany też został polski obóz ugody, do czego wালnie przyczyniło się opublikowanie przez PPS memoriału księcia ze stycznia 1898 r.⁹ Po „erze Imeretyńskiego” nastąpiła recydywa „systemu Hurki” w wykonaniu kolejnego wielkorządcy, gen. Michała Czerkowa. Istotniejsze korzyści przyniósł ludności Królestwa i „ziem zabranych” dopiero rewolucyjny rok 1905.

Tekst dokumentu podaję w przekładzie polskim z zachowaniem stylistyki oryginału.

* * *

Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracji (GARF), fond 543 (Carskosielskij Dworec), opis' 1, dielo 468 — Wsiepoddanniejszaja Zapiska Warszawskogo Gienierał-Gubernatora, kn. A. Imierietinskogo (24 VII 1897 g.) k. 42–52 v, rkps, oryginał.

Wasza Cesarska Mość!

Powołując mnie na obecnie zajmowane stanowisko, W. C. M. raczył pozwolić mi przedkładać bezpośrednio do wglądu W. C. M. wszystkie te problemy i sprawy wiążące się z zarządzaniem tutejszym krajem, które okażą się godne uwagi W. C. M.

Pozwalając sobie po raz pierwszy skorzystać z tego darowanego mi prawa, postawiłem sobie za cel przedstawić pokrótce te istotne cechy, którymi charakteryzują się dzisiejsze nastroje polityczne społeczeństwa polskiego, sytuacja tutejszej władzy administracyjnej i stan wojsk Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Przy pomocy takiej charakterystyki chciałbym zarysować stan tego kraju, który W. C. M. w niedalekim już czasie zechce uszczęśliwić swoimi odwiedzinami. Zarysowany poniżej szkic sporządzony jest na podstawie moich osobistych obserwacji, poczynionych w toku zajęć służbowych w Warszawie oraz w czasie dopiero co zakończonych przeze mnie objazdu kraju.

Odwiedzając prawie wszystkie ważniejsze miejscowości Królestwa Polskiego byłem świadkiem gorącej, dochodzącej niekiedy do uniesienia, serdeczności, z jaką witały Generała-Gubernatora zarówno wyższe warstwy polskiego społeczeństwa, jak i pospólstwo.

⁹ *Tajne dokumenty rządu rosyjskiego w sprawach polskich*, Londyn 1898; cf. A. G a r l i c k i, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, s. 65–66.

Duchowieństwo wszystkich wyznań w swoich mowach powitalnych akcentowało tę myśl, że przyjazd Głównego Naczelnika kraju jest radosnym wydarzeniem dla Kościoła i wiernych dlatego, że ów naczelnik — to główny przedstawiciel Świętej Osoby Monarchy. Polscy ziemianie (szlachta), odstąpiwszy od poprzedniego systemu ignorowania władz rosyjskich, tłumnie zjeżdżali się z najbardziej oddalonych swoich majątków, ażeby przywitać Generała–Gubernatora. Wprawdzie wszyscy oni wręczali przy tej okazji zbiorowe (w imieniu guberni lub powiatu) petycje, to jednak poruszają one prawie wyłącznie sprawy dotyczące miejscowych potrzeb ekonomicznych. To oczywiste, że nie petycja takiej treści mogła zmusić ziemianina do opuszczenia majątku w najbardziej gorącej dla każdego gospodarza porze i utraty kilku drogocennych dni na pobyt w mieście, niekiedy oddalonym, ale leżącym na drodze przejazdu Generała–Gubernatora. Mieszczanie, kupcy i chłopcy także przyłączali się do tego radosnego przyjęcia, z którym zetknąłem się pośród ludności powierzonego mi kraju.

Objawy powyższe, w moim pojęciu, świadczą niewątpliwie o postępującym w chwili obecnej osłabieniu poprzedniej niezyczliwości Polaków do rządu rosyjskiego. Poczytałbym jednak błąd, gdybym opierając się tylko na tych danych — pozwolił sobie przed W. C. M. zaświadczyć o tworzącej się pełnej harmonii w zakresie stosunków rosyjsko–polskich.

Oczywiście, tak w Królestwie Polskim, jak i w każdym innym kraju, te warstwy ludności, których zabezpieczenie materialne zawiera się w ziemi, domach i kapitałach, reprezentują, sobą element najbardziej konserwatywny i wiernopoddańczy. Jednakże i w tej majątnej warstwie wyróżnić można osobną grupę, której w żaden sposób nie można uznać za wewnątrznie pojednaną z istniejącymi obecnie porządkami. Odnieść do niej należy przede wszystkim polską arystokrację. W sensie wierności Tronowi Rosyjskiemu wykazuje ona najwyższą lojalność. Jednakże, nie przejawiając jakichkolwiek prób przywrócenia poprzedniego porządku rzeczy, ta arystokratyczna warstwa po dziś dzień zachowuje tradycje starych czasów, które ożywiają w jej pamięci tak niedawną jeszcze jej rolę polityczną i budzą żal po jej utraceniu. Warstwa arystokratyczna stanowi jądro tej partii społeczeństwa polskiego, która, nie zapominając o dziedzictwie przeszłości, zmuszona jest jednak ugiać się przed nieodwracalną koniecznością terażniejszości. Nie wyrażając bynajmniej zadowolenia z obecnego systemu rządów, nie podejmuje jednak przeciwko niemu żadnych działań. Najbliższym celem polskiej arystokracji jest uzyskanie równouprawnienia z elementem rosyjskim na płaszczyźnie wyższych stanowisk państwowych. Do warstwy arystokratycznej, jako zasadniczego jądra, dołączają się, jako osoby oddzielne, przedstawiciele innych mniej lub bardziej majątnych warstw społeczeństwa. Ludzie tej partii niekiedy ze zrozumieniem i sympatią odnoszą się do poszczególnych przedstawicieli władzy rządowej, tak jak odnieśli się na przykład do mnie w czasie mojego objazdu kraju. Jednakże uprzejmość tę, być może, należy tłumaczyć nie czym innym, jak mglistą nadzieją na to, że nowy przedstawiciel władzy najwyższej wpłynie na zmianę samej istoty polityki rządu rosyjskiego, prowadzonej dotychczas w Królestwie Polskim.

Co się tyczy drugiej części ludności kraju, a mianowicie ludzi nie mających trwałego zabezpieczenia w ziemi i kapitale, to dostrzec w niej można dwie podgrupy:

- 1) Warstwa inteligencka i półinteligencka, mniej lub bardziej wykształcona i utrzymująca się dzięki własnej pracy, przeważnie o charakterze umysłowym, oraz
- 2) klasa robotnicza, żyjąca z dnia na dzień dzięki zarobkom otrzymywanym za swój ciężki trud fizyczny.

Ludzie należący do pierwszej kategorii (inteligentna klasa średnia) w prawie pełnym swoim składzie tworzą nurt skrajnie wrogo nastrojony wobec rządu rosyjskiego i jego polityki w Królestwie Polskim w ciągu ostatnich 30 lat. Posiadając odpowiednie wykształcenie, poznając dzięki lekturze książek (często skrajnie tendencyjnych) historię dawnej potęgi państwa polskiego, niewłaściwie pojmując historycznie nieuniknione fakty rozbiorów Polski, zniekształcając sens powstań polskich oraz ich stłumienia, pożądamy tych praw politycznych, z których korzystają ich stronnicy w Austrii, a nawet w Niemczech, przeniknięci dumną świadomością wyższości kultury polskiej nad rosyjską — ludzie ci od samego początku swej działalności społecznej okazują skrajną niechęć wobec rządu rosyjskiego. Doświadczenia dnia codziennego nie zmieniają ich punktu widzenia, albowiem w życiu codziennym znajdują oni tylko potwierdzenie tych poglądów, które się w nich ukształtowały. Wstępowanie Polaków, nawet z wykształceniem uniwersyteckim, na służbę państwową, obwarowane jest poważnymi ograniczeniami, ponieważ rząd, co w pełni zrozumiałe, dąży do zwiększenia tutejszego kontyngentu wykształconych urzędników rosyjskich. Uzyskanie pracy w instytucjach społecznych i prywatnych wiąże się także z dużymi trudnościami, a to dlatego, że najczęściej wymagane jest tu specjalne przygotowanie techniczne, a oprócz tego w dziedzinie tej funkcjonuje silna konkurencja ze strony licznej i uzdolnionej ludności żydowskiej.

Co (przy takim stanie rzeczy) pozostaje począć młodemu inteligentnemu Polakowi? Pozostaje mu jedno z dwóch: albo pogodzić się z perspektywą smętnego bytowania w ojczyźnie z nader skromnym wynagrodzeniem za swą nadmierną pracę, albo też zwalczwszy w sobie naturalne uczucie miłości do ojczyzny porzucić ją na zawsze i szukać kawałka chleba w wewnętrznych guberniach Cesarstwa bądź poza jego granicami. Biorąc pod uwagę te okoliczności, nie można liczyć na to, aby inteligentna średnia klasa społeczeństwa polskiego mogła być inaczej nastawiona, jak właśnie w najbardziej nieprzyjazny sposób w stosunku do rządu, który stworzył dla niej takie warunki życia. Rzeczywistość potwierdza, że to uczucie wrogości znajduje swój zewnętrzny wyraz w różnorodnych, tak masowych, jak i indywidualnych przejawach i wystąpieniach, rozpatrywaniem których nie chcę jednak obciążać uwagi W. C. M., ograniczając się tylko do określenia ostatecznego celu, jaki przyświeca tej grupie, a który nader wyraziście przejawia się we wszystkich jej działaniach. Celem tym jest dążenie do odrodzenia Polski jako samodzielnego państwa w jego dawnych historycznych granicach. Ta, w istocie bezpłodna mrzonka — nie jest bynajmniej uważana za taką przez jej stronników, głęboko wierzących w możliwość urzeczywistnienia tej inspirującej ich idei.

Obie wskazane wyżej grupy (arystokracja i inteligentna klasa średnia), różniąc się między sobą tak co do składu osobowego, jak i charakteru stosunku każdej z nich do rządu, solidaryzują się jednak ze sobą i działają całkowicie jednomyślnie w jednej generalnej sprawie. Tą generalną sprawą, tym ogniwem wiążącym, jest jednakowo gorliwa obrona przez obie grupy kościoła rzymsko-katolickiego i ojczystego języka polskiego. Energicznym pomocnikiem w tym dziele jest duchowieństwo. Kościół i język służą za główny bastion, wokół którego skupia się cała polska narodowość w swoim dążeniu do dania odporu postępującej ekspansji rosyjskości.

Tu już mówić należy nie o przeciwstawianiu się idei państwowej, lecz o tych zasadach życia kulturalnego i społecznego, które postępując ze wschodu, mogłyby wpłynąć na stan etnograficznej odrębności narodu polskiego. Oto dlaczego, gdy powstał problem odczytywania manifestów carskich w kościołach w dwóch językach: rosyjskim i lokalnym, to nie

bacząc nawet na wyjaśnienia Papieża, że takie odczytywanie w niczym nie przeczy kanonom kościoła rzymskokatolickiego, prawie całe polskokatolickie duchowieństwo jak jeden mąż odmówiło wygłaszania manifestu po rosyjsku i odczytało go w jednym tylko, polskim języku. Z drugiej strony, widząc jak język rosyjski całkowicie i bez wyjątków opanowuje instytucje rządowe i szkoły, jak stopniowo zaczyna on przenikać do instytucji prywatnych — Polacy wszelkimi sposobami starają się powstrzymać ten nacisk i zachować dla języka ojczystego najkorzystniejsze prawa obywatelstwa. W chwili obecnej środek ciężkości tej walki koncentruje się na żarliwym dążeniu społeczeństwa polskiego do zachowania języka polskiego choćby w wewnętrznej korespondencji rozmaitych instytucji społecznych i prywatnych, do których język rosyjski wprowadzany jest stopniowo na podstawie zarządzeń prawnych ostatniego dziesięciolecia.

Z powyższego widać, na ile wyższa i średnia warstwa społeczeństwa polskiego, włącznie z duchowieństwem katolickim, przeniknięte są zasadami opozycyjnymi, tak komplikującymi dzieło zarządzania tutejszym krajem i często hamującymi jak najlepsze przedsięwzięcia rządu skierowane na wzrost dobrobytu ludności Królestwa Polskiego.

Co się tyczy wspomnianej wyżej klasy robotniczej, to wymaga ona pilnej uwagi ze względu na obecny w niej ferment. Jeśli spojrzeć na ruch robotniczy jak na chmurę burzową nadciągającą na horyzoncie wszystkich kulturalnych państw świata, to w skali całej Rosji właśnie polski lud roboczy przedstawia sobą pod tym względem największe niebezpieczeństwo. Jest tak dlatego, że znajduje się on najbliżej swoich zachodnioeuropejskich współbraci. Najbliżej nie tylko w sensie położenia geograficznego Polski, ale i ze względu na wyższy poziom umysłowy tutejszego robotnika. W konsekwencji polska klasa robotnicza stanowi podatny grunt dla propagandy socjalistycznej, przenikającej z Europy Zachodniej i z każdym rokiem coraz bardziej nasilającej się w tutejszym kraju.

Jedyną spokojną i oddaną rządowi warstwą w całym społeczeństwie Królestwa Polskiego jest stan włościański. Tylko we wschodniej strefie kraju, w miejscowościach zamieszkałych przez byłych unitów, w tym spokojnym środowisku pojawiło się rozchwianie wskutek wielce nieudanego rozwiązania w latach siedemdziesiątych problemu unickiego. Smutne nieporozumienia w guberniach lubelskiej i siedleckiej, do jakich doszło w czasie ostatniego spisu powszechnego¹⁰ — ujawniły wiele poważnych niedostatków praktyki, stosowanej przez nasze władze cywilne i cerkiewne w tej drażliwej sprawie w ciągu ostatnich 20 lat. Zwróciłem na ten problem należytą uwagę i jest już przygotowany projekt specjalnej regulacji prawnej, która w razie zaaprobowania jej przez W. C. M. może — jak sądzę — ułatwić podejmowanie decyzji (w każdym oddzielnym przypadku) o przynależności danej osoby do tego lub innego wyznania. Być może uda się w ten sposób uspokoić wzburzoną ludność chłopską w miejscowościach pounickich.

Przedstawwszy w ogólnym zarysie nastroje różnych grup ludności Królestwa Polskiego i ukazawszy wynikające z nich trudności w zarządzaniu tutejszym krajem, uważam za swój obowiązek nadmienić, że główny ciężar tej trudnej pracy dźwiga miejscowa administracja. Jej właśnie przyszło być główną wykonawczynią monarszych wskazań i znajdować się w stałym kontakcie z ludnością, noszącą w sobie tak silne elementy antagonizmu.

¹⁰ W czasie przeprowadzonego w 1897 r. ogólnorosyjskiego spisu powszechnego przynależność narodowa określana była na podstawie kryterium wyznaniowego. Unicy (grekokatolicy) zaliczeni zostali wbrew ich deklaracjom do narodowości rosyjskiej. Przymusowe przyłączenie unitów do kościoła prawosławnego nastąpiło w Królestwie w roku 1874.

Przy takich uwarunkowaniach przedstawiciele administracji muszą cechować się specjalnymi walorami, ażeby pomyślnie wypełniać nałożone na nich zadania. W związku z tym należałoby wysuwać na funkcje administracyjne ludzi pod każdym względem najlepszych. Niestety, moje bezpośrednie zaznajomienie się ze składem osobowym tutejszej administracji przywodzi mnie do przykrego wniosku, że w łonie wyższych organów administracyjnych, a jeszcze bardziej wśród niższego personelu urzędniczego znajduje się mało osób posiadających należyty cenzus wykształcenia i odpowiedni poziom moralny. Zjawisko to objaśnić można przede wszystkim marnym wynagrodzeniem, które rząd wypłaca pracownikom resortu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za ich pracę ponad siły. Etaty administracji gubernialnej i powiatowej ustanowione zostały 30 lat temu. Obecnie — wskutek znacznego wzrostu kosztów utrzymania i w sytuacji, gdy znacząco wzrosły pobory w innych resortach — etaty te w najwyższym stopniu odbiegają od właściwego stanu. Wskutek tego do służby w administracji idą tylko ci ludzie, którym nie udało się urządzić w innych resortach. Dlatego też przegląd i korekta etatów jest — w moim pojęciu — sprawą najwyższej wagi. Tylko poprzez zwiększenie poborów i środków bytowego zaopatrzenia można zachęcić wykształconych i uczciwych Rosjan do służby w tym kraju nieprzyjaźnie nastawionym do wszystkiego co rosyjskie.

Na koniec tego zarysu pragnę zwrócić życzliwą uwagę W. C. M. na świetny stan wojsk Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Znajdująca się tu blisko 250-tysięczna armia — przepelniona jest świadomością wagi trudnego zadania, które przyjdzie jej wypełnić w przypadku wojny. Postawiona jest ona na wysokim poziomie gotowości bojowej. Po dokonaniu przeglądu prawie wszystkich wojsk, którymi mam szczęście dowodzić, mogę tylko pokłonić się przed tą mocną armią i godnymi jej dowódcami.

Waszej Cesarskiej Mości

Najwierniejszy poddany
Książę Aleksander Imeretyński

24 lipca 1897 r.
Warszawa